

US Open. Trener Kamila Majchrzaka po meczu z Grigorem Dimitrowem: "Brawo Kamil!! Przyjemnie obserwować, jak się rozwijasz"

HUBERT ZDANKIEWICZ · 31 sierpnia · Zaktualizowano 31 sierpnia, 15:55



Kamil Majchrzak nie dał rady Bułgarowi Grigorowi Dimitrowowi, przegrał 5:7, 6:7(8), 2:6 i odpadł w trzeciej rundzie US Open. Ze swojego występu w Nowym Jorku może być jednak bardzo zadowolony, bo niewiele przecież brakowało, a w ogóle zabrakłoby go w głównej drabince imprezy. "Brawo Kamil!! Przyjemnie obserwować, jak się rozwijasz" - pochwalił swojego podopiecznego trener Polaka Tomasz Iwański.

Iwański miał powody do zadowolenia, bo jego podopieczny dostał się do turnieju głównego jako tzw. szczęśliwy przegrany. W kwalifikacjach do nowojorskiej imprezy Majchrzak przegrał decydujące o awansie spotkanie. Skorzystał jednak na kontuzji Kanadyjczyka **Milosa Raonicia**.

A potem wykorzystał szansę od losu, pokonując w pierwszej rundzie Chilijczyka **Nicolasa Jarry'ego**, a w drugiej Urugwajczyka **Pabloa Cuevasa**. Obu w pięciu setach, co również pokazuje jak duży zrobił postęp pod względem przygotowania fizycznego. Jeszcze w styczniu tego roku nie był w stanie dokończyć meczu z Japończykiem **Keiem Nishikorim** (prowadził 2:0 w setach), bo zaczęły łąpać go skurcze.

"Mówiąc wprost, Kamil nie był przygotowany, żeby w takich okolicznościach wygrać to spotkanie. Miało to związek nie z samym przygotowaniem fizycznym, ale z dużym ładunkiem emocjonalnym. Ilość energii koniecznej do rozegrania tego meczu przewyższała ilość, której normalnie potrzebował w meczach. Do tego musi się przyzwyczaić. Mieliśmy tu całkiem inny poziom, inny poziom emocji, ale do tego można się przystosować wyłącznie, grając takie spotkania jak to z Nishikorem" – komentował wówczas Iwański i jak widać razem ze swoim podopiecznym wyciągnęli wnioski z tamtego meczu, bo w Nowym Jorku Majchrzak nie miał już podobnych problemów.

Z **Dimitrowem** już nie wygrał, choć miał swoje szanse: "Bułgar jest na dziś lepszym, bardziej kompletnym i doświadczonym graczem od Kamila, ale, przy 4:4 w pierwszym secie Kamil miał 30-15 na serwisie Bułgara i pomylił się o 3 cm grając bekhend, który wygrywał punkt, a potem zepsuł forhend w wymianie w której miał przewagę – pozwolił uciec Bułgarowi z potencjalnie trudnej mentalnie sytuacji, do których doprowadzenie jest kluczem w grze z Gregorem. To kosztowało go pierwszego seta. W drugim secie, fenomenalnie wrócił do gry ze stanu 1:4, prowadził 5:2 w tie-breaku i zrobił dwa błędy na woleju, które nie powinny się zdarzyć. Zabrakło troszeczkę chłodnej głowy i trochę umiejętności technicznych" – skomentował Iwański.

Od razu zaznaczył jednak, że nawet wytykając Majchrzakowi ewentualne braki w tym elemencie gry trzeba wziąć poprawkę na to, jakie zrobił postępy. "Tym co surowo oceniają technikę woleja Kamila (nie usprawiedliwiam się to moja wina, że jest niedopracowany) , chciałbym tylko przytoczyć anegdotkę, jak zawodnik Majchrzak 280. ATP, poproszony przez Iwańskiego na pierwszym treningu w końcu maja 2017, o rozgrzanie woleja, odpowiedział, cytuję: „nie, ja woleja nie muszę rozgrzewać, bo i tak nigdy nie gram, bo to nie moja strefa kortu.” – napisał na Facebooku.

Iwański nie ukrywał też dumy z dokonań Majchrzaka. "Brawo Kamil!!
Przyjemnie obserwować jak się rozwijasz. p.s. Czasami nie aż tak bardzo
przyjemnie, ale warto, bo mało kto z zawodników, z którymi
pracowałem, aż tak bardzo swoją postawą i zachowaniem na ten rozwój
zasługiwał. Jeszcze raz BRAWO!!" – podkreślał.